

LLOYD GEORGE
ogłosił sensacyjny artykuł
o planach Hitlera.

WYDANIE:
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DOLLFUSS,
kanclerz Austrii, odwiedził
Mussoliniego.

ROK XI.

WTOREK, 22 SIERPNI 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 238

PÓŁ MILJONA HITLEROWCÓW

ma wziąć udział w wielkim zjeździe w Norymberdze — Miejscowe władze zamówiły 500 tys. kg. mięsa — Uruchomienie 340 specjalnych pociągów
Hitler grozi zagładą obcym elementom w Niemczech

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.)

Przygotowania do zjazdu partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, który ma się odbyć w końcu b. m. zakrojone są na wielką skalę.

Organizatorzy zjazdu liczą się z możliwością przybycia

około pół miliona uczestników, którzy przyjadą 340 specjalnymi pociągami. Projektowane jest wybudowanie olbrzymiego obozowiska, zawierającego 75 wielkich namiotów i większą ilość mniejszych. Aprowizacja miasta jest za pewnioma.

Między innymi przygotowano dostawę pół miliona klg. mięsa i wędlin.

Na posłania w obozie zamówiono 175 wagonów słomy.

Dotychczas zgłosiło swój udział 1500 przedstawicieli prasy. Na wszystkich placach miasta będą ustawione głośniki i megafony, przez które będzie transmitowany przebieg zjazdu.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.)

W Essen policja dokonała wielkiej obławy na zarobkujących bezrobotnych. Aresztowano 455 osób, które, mimo iż

posiadali pracę lub prowadzili handel — pobierali zasiłki. Podobne obławy mają być powtórzone w najbliższych dniach.

Urząd pracy w Kassel wydał również cześnie zarządzenie, mocą którego podawanie fałszywych danych o zatrudnieniu przez pobierających zasiłki — będzie karany internowaniem w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 22 sierpnia.

W miejscowości Godenberg wygłosił kanclerz Hitler na posiedzeniu przywódców oddziałów szturmowych S. A. i S. S. oraz Stahlhelmu przemówienie, w którym wykazał sprzeczności kierunku demokratycznego, liberalnego i marksistowskiego, których hasła polityczne musiały się przeżyć i spowodować prze-

wrót, z którego zrodził się narodowy socjalizm.

Zadaniem tego nowego ruchu jest utrzymanie jedności Niemiec, od której zależy przyszłość narodu niemieckiego. W swych wielkich celach germanizacyjnych narodowy socjalizm wyeliminować musi całkowicie obce elementy.

Czy zbrodnia w pociągu pod Łodzią?

Tajemnicze zniknięcie konduktora. — Znalezione go nieprzytomnego na torze kolejowym pod Łaskiem

Łódź, 22 sierpnia.

(eg). — Niezwykle tajemniczy wypadek wydarzył się wczoraj w pociągu, zdążającym z Katowic do Łodzi.

Pociąg ten wychodzi z Katowic o godzinie wpół do czwartej po południu i przez wybudowaną ostatnio nową linię Nowe Herby — Zduńska Wola przybywa normalnie do Łodzi o godzinie 21

min. 20.

Tak też było wczoraj. Punktualnie dwadzieścia minut po dziewiątej pociąg katowicki wjechał na stację Łódź-Kaliska. Pasażerowie wysiedli, obsługa kolejowa zdała raport. Przy raporcie dopiero okazało się, że brak jednego z konduktorów, 42-letniego Adama Sadowskiego, zamieszkałego we wsi Dobroń-

między Pabjanicami a Kolumną.

Wszczęte doraźne poszukiwania na dworcu nie dały rezultatu. Przeszukano wszystkie wagony, lecz bezskutecznie. Sadowski znikł jak kamień w wodzie.

Zrodziło się przypuszczenie, że może konduktor wysiadł w Kolumnie, czy też na stacji Dobroń i udał się do domu. Wprawdzie samowolne opuszczenie wagonu jest niedozwolone, ale mógł zająć niezwykle wypadek, który zmusił konduktora do natychmiastowego udania się do domu.

Wysłano więc przedewszystkiem umyślnego gońca do jego domu. Jednocześnie zaś zaalarmowano wszystkie stacje kolejowe na linii Łódź-Zduńska Wola, wydając polecenie, aby dróżnicy przeprowadzili dokładną lustrację toru.

Przeprowadzone w doraźnym tempie dochodzenie na dworcu ustaliło, iż poraz ostatni koleźy widzieli Sadowskiego przed pociągiem w Łasku. Potem znikł im z oczu i na żadnej z dalszych stacji już go nie widzieli.

Nastąpiły chwile tróznego oczekiwania wieści z poszczególnych stacji. — Wreszcie późnym wieczorem nadszedł telefonogram z Łasku, że jeden z dróżników znalazł na torze pod Łaskiem

BEZWŁADNE CIAŁO KONDUKTORA.

Na miejsce znalezienia Sadowskiego, wysłano natychmiast pomoc. Ciężko ranego i potłuczonego konduktora przewieziono do Łodzi, gdzie opatrzył go przedewszystkiem lekarz kolejowy, dr. Czeczot. — W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Józefa.

Ponieważ konduktor był nieprzytomny, nie udało się dotychczas stwierdzić, czy padł on ofiarą własnej nieostrożności, **CZY TEŻ ZOSTAŁ NAPADNIĘTY I WYRZUCONY Z POCIĄGU.**

Policja prowadzi dochodzenie.

Aresztowanie dwunastu terrorystów ukraińskich, członków O. U. N. — Energiczna akcja władz na terenie województwa stanisławowskiego

Lwów, 22 sierpnia.

Akcja wyrotowa, uprawiana przez O. U. N. na terenie województwa stanisławowskiego i lwowskiego nie ustaje. Wczoraj nieznanymi sprawcy podpalił cztery sterty zboża w majątku dr. Longschamps de Beriera Rimana, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W dniu wczorajszym na terenie województwa stanisławowskiego władze wykryły jacejkę ukraińską. Jeden z połączonych natknął się na grupę „wycieczkowiczów”, która niosła grubo wypchany plecak.

Na widok policjanta podejrzani wycieczkowicze porzucili plecak i zbiegli.

W sprawie tej wydany został przez władze oficjalny komunikat następującej treści:

Na terenie powiatu Nadwórna aresztowano 12-tu osobników w strojach turystycznych między gminami Pasieczna a Pniowem, gdzie odbywała się koncentracja członków O. U. N.

Przy szczegółowej rewizji znaleziono u nich 9 rewolwerów, granaty ręczne, około 150 nabojów rewolwerowych, zapalę, benzynę, kwas siarczany, bandażę, opatrunki, watę, wyciory do czyszczenia pistoletów, kompas, mapy

specjalne, sztylety itd.

Przez przytrzymanie tych osobników udaremnione zostało dokonanie sabotażu, zakrojonego na szerszą skalę.

Między aresztowanymi są osobnicy z najrozmaitszych stron, a nawet z Wołynia, komendantem grupy był urzędnik T-wa Ubezpieczeniowego „Dniester” ze Lwowa, Juryj Onyszkiwicz.

Dochodzenia prowadzone są pod kierunkiem prokuratora w Stanisławowie. Ze względu na dalsze śledztwo, inne szczegóły nie mogą być narazie ujawnione.

Barykady na Sekwanie

Strejk pracowników kanałów we Francji zaostrza się

Paryż, 22 sierpnia.

Sytuacja strejkowa na kanałach północnych staje się bardzo poważna. Wczoraj wieczorem udało się strejkującym utworzyć na Sekwanie barykady na stojących berlinkach i zatrzymać wszelki ruch na rzece. Barykady utworzone z taką szybkością, że policja nie zdążyła akcji tej przeszkodzić. Strejkujący przystąpili już do utworzenia następnej barykady, jednak policja w porę rozproszyła tłum.

Trzeba będzie kilka dni czasu na ustąpienie barykady, albowiem jest ona tak skonstruowana, że w razie nieostrożności zatoniłyby barki i berlinki. Na kanale Oisy w miejscowości Biechancourt spłonęła barka prawdopodobnie wskutek fermentowania znajdujących się na niej towarów. Inna barka z nieznaną przyczyną poszła na dno, niemożliwia-

jąc żeglugę.

Wśród pracowników kanałowych są nastroje zdecydowane. Postanowili oni prowadzić strejk aż do zwycięstwa t. j. do uregulowania czasu pracy przy służbach na kanałach wedle ich życzeń.

Kubańczycy zestrzelili samolot hiszpański

na rozkaz b. prezydenta Machado?

Paryż, 22 sierpnia.

Lotnicy hiszpańscy Barbaran i Cochhar, którzy wystartowali w dniu 21 lipca z Hawany do Meksyku, jak wiadomo, zgineli bez śladu.

Samolot Barbarana i Cochhara miał być na rozkaz byłego prezydenta Kuby Machado zestrzelony przez jakiś samolot kubański.

Miało to miejsce w odległości 50 mil morskich od Hawany.

Zeznania w tej sprawie złożył jeden z członków specjalnej straży ochronnej generała Herrery, który za rządów prezydenta Machado był ministrem wojny i należał do najbliższych współpracowników byłego dyktatora.

Straszne samobójstwo w domu przy ul. Północnej 8

Łódź, 22 sierpnia.

(eg) — Dom przy ulicy Północnej 8, był dziś, w godzinach rannych widownią straszliwego wypadku.

Oto o godzinie 9-ej zrana z okna trzeciego piętra wyskoczyła na bruk podwórzowy jakaś kobieta z nieludzkim krzykiem. Na podwórzu powstał wielki popłoch.

Zaalarmowano natychmiast karetkę pogotowia. Lekarz zastał już zmasakrowane zwłoki. Okazało się, iż samobójczynią była niejaka Łucja Boas. — Wskutek upadku ze znacznej wysokości, nastąpiło zmiażdżenie czaszki. Wypłynięcie mózgu i natychmiastowa śmierć.

Właściciel mieszkania do czasu przybycia policji nie wychodził z domu.

Dwaj bracia Piccardowie są podobni

do siebie, jak dwie krople wody — August Piccard również „wybiera się” do stratosfery

(z) August Piccard pozazdrościł bratu swemu, prof. Jeanowi, jego wawrzyńców, i chce również lecieć do stratosfery. O obydwu Piccardach, którzy jako bliźniacy, są tak do siebie podobni, iż trudno ich odróżnić, krążą następujące anegdotki:

Obaj bracia studowali przed dwudziestu laty w Monachjum i należeli do największych oryginałów wśród całej braci studenckiej. Obaj liczyli przeszło dwa metry wysokości, jednakowe głowy o specyficznej formie, długie loki i szerokie peleryny. Gdy spotkali na ulicy kogoś z przyjaciół, pytali zawsze przedewszystkiem: „Jestem Jan, czy August Zgadnij szybko”...

Pewnego razu prof. Pylot, szef młodego asystenta chemii, Jana Piccarda, zaprosił go na obiad. Na parę godzin przed obiadem, prof. Pylot spotkał przy padkowo na ulicy Augusta Piccarda i po krótkiej rozmowie, powiedział na pożegnanie: „A więc do zobaczenia dziś wieczór”.

August Piccard, wiecznie głodny student, nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać i przybył punktualnie o wyznaczonej porze. Gospodyni zdziwiła się niemało, gdy ujrzała przy stole asystenta swego męża w podwójnym wydaniu. Nie pozostało jej więc nic innego, jak dołożyć jeszcze jedno nakrycie. Wówczas August Piccard oznajmił uprzejmie: „Niech pani sobie nie łamie głowy; jestem duplikatem tamtego”.

Jan Piccard narzekał kiedyś u fryzjera, iż ten go nie dobrze goli albo też może broda mu zbyt szybko rośnie. — Fryzjer uśmiechnął się i powiedział: „O ile w ciągu przedpołudnia broda odrósł panu do tego stopnia, iż okazało się, że trzeba ją właściwie zgolić, to obsłuży pana bezpłatnie”.

O godzinie dwunastej w południe, wszedł do zakładu Piccard — oczywiście August. Na jego widok fryzjer osłupiał poprosił, albowiem silny zarost Piccarda wskazywał na to, iż golenie jest nieodzowne. Pomny swego przyrzeczenia, fryzjer ogolił Piccarda, jak mu się zdało, powtórnie, lecz tu August Piccard wysupłał z kieszeni należność i zapłacił fryzjerowi za tę czynność, czem zdziwił go jeszcze bardziej.

W 1909 roku obaj bracia obecni byli

na pokazach lotniczych Gordon-Bennetta, w czasie których demonstrowano prymitywne samoloty, dokonywane pierwsze ewolucyj powietrznych. — August, chcąc dokładnie zaobserwować moment unoszenia się kół aparatu w powietrze, położył się plackiem na ziemi. Powróciwszy zmęczony po zakończeniu pokazów do brata swego, Jana, August

Piccard oznajmił mu: „Aparat faktycznie pozostał 5 sekund w powietrzu. Ale to ci mogę powiedzieć: kiedy my będzie my latali, to nikt nie będzie musiał kłaść się na brzuch, aby nam się przyglądać”.

Ten drobny epizod opowiedział prof. Piccard z dumą po swem pierwszym, szczęśliwym wylądowaniu.

Egzotyczne miasto kontrastów

Jak żyje Teheran? — Obok przejawów zachodniej cywilizacji pokutuje wszędzie duch Wschodu

Przybysz z Zachodu, który zjawi się w stolicy Persji, Teheranie, doznaje od razu wrażenia, jakby spacerował po olbrzymiej scenie operetkowej — tak nieprawdopodobnie wygląda egzotyczny obszar tego miasta. Poganiacze mulów, handlarze dywanów, dziwnie ubrani policjanci, mullahowie w swych turbalach, a przedewszystkiem czarno ubrane i ściśle zaważowane kobiety — wszystko to razem wygląda, jak scena z operetki. Minać muszą tygodnie, zanim europejczyk jako tako oswoi się z tem osobliwym otoczeniem.

Zanim to się jednak stanie, codziennie budzą jego zdziwienie nie tylko wrażenia wzrokowe, ale również — słuchowe. Niezwykle brzmia melancholijne nawoływania przekupniów, krzykiwne i obfite w słowa skargi żebraków, dzwieczne hukania poganiaczy wielbłądów lub muzyka na flecie, której odtwórcami są żołnierze szacha, maszerujący ulicami przy dźwięku tych niezupełnie marsowych tonów.

Mimo, że Teheran należy do najbardziej europeizowanych miast Wschodu, Samarkanda, Buchara, czy też Taszkient posiadają charakter bardziej orientalny. W Teheranie znaleźć można całe ulice europejskie, wielkie sklepy piękne auta oraz wielu tubylców ubranych po europejsku.

A jednak duch Wschodu żyje tu i przejawia się na każdym kroku. Miasto otoczone jest wysokim, brązowym murem, w którym znajduje się dwanaście

bram, misternie ozdobionych mozaiką.

Europejczyków mieszka w Teheranie tyłu, że nikt nie zwraca na nich uwagi. Dobrze ubrany europejczyk większą budzi sensację w Moskwie, niż w Teheranie. Przeszło połowa europejczyków, zamieszkałych w tem mieście, to rosyjscy emigranci, którzy przyjęli obywatelstwo perskie. Mimo 350 tysięcy mieszkańców Teheran posiada bardzo skąpe środki komunikacyjne. Niema tam zupełnie tramwaju, a omnibusy, dwukonne dorożki i taksówki są dość nieliczne. Za to znacznie więcej zauważyć tam można aut prywatnych, budzących ciągle jeszcze przerażenie wśród poczciwych tubylczych mulów, przyzwyczajonych do spokojnego, tradycyjnego trybu życia.

Pierwszorzędne hotele Teheranu są naprawdę — czwartorzędne w pojęciu europejczyka. To samo można powiedzieć o innych „wynalazkach” zachodnich, jak sklepach, barach, kinach itp. Coprawda hotele starają się dogodzić swej klienteli. Awłoc można się wykąpać w jedynej łaźnicy, jeżeli się tę chęć wyrazi na kilka dni przedtem, a piec przypadkiem nie jest zepsuty. Światło elektryczne funkcjonuje tylko do północy, a później trzeba zadowolić się naftą.

„Fram”-okręt Nansena pomnikiem narodowym

(ab). Mieszkańcy Oslo postanowili w niezwykle sposób uczcić znanego podróżnika Fritjofa Nansena. Statek Nansena „Fram”, na którym odbył on podróż do bieguna północnego i południowego zostanie, pomnikiem narodowym.

Obecnie utworzył się już komitet, który z dobrowolnych składek zbierze fundusz na wybudowanie wielkiej hali w Oslo. W hali tej uwieczniony zostanie statek „Fram”.

Budynek ów będzie tak potężny, że zmieści się w nim cały statek wraz z masztami. Od wewnątrz budynek zostanie wymalowany niebieską farbą i będzie sprawiał wrażenie, jakby „Fram” był zakuty przez lód.

Za to telefony obsługiwane są szybko i doskonale, chociaż tubylcy prawie zupełnie się nimi nie posługują.

Hotele należą głównie do emigrantów rosyjskich, bary zaś prowadzone są przez osoby, które zawodu swego nauczyły się w Paryżu, Londynie i Berlinie. Z wyjątkiem dam z półświatka nie znajdzie się tam ani jednej kobiety. Zaden pers bowiem nie jest na tyle jeszcze europeizowany, aby żonę swą zaprowadził do baru.

Wieczorem wszystkie główne ulice rozbrzmiewają wszystkimi niemal językami. Oto kina, wyświetlające filmy europejskie i amerykańskie, ustawiły na ulicy głośniki, aby zwabić publiczność. Kiedy jednak opuści się główną ulicę i wchodzi na podrzędne ulice wówczas przytulić się trzeba do murów, aby pozwolić przejść ciężko obciążonym mufom. W piasku, na środku drogi bawiają się młode dziewczęta ubrane, o zasłoniętych twarzach. Później przechodzi się do Bazaru, pełnego przeróżnych kramów. W środku Bazaru mieści się obszerna dzielnica żydowska, jeszcze uboższa i brudniejsza, niż sam Bazar.

Kto jednak pozna wnętrza domów perskich zdziwić się musi nieskazitelną czystością, jaka tam panuje.

Biała kobieta wodzem arabsów

„Królowa piasków” została odznaczona przez rząd francuski

(sb) Niedawno odznaczona została orderem Legii Honorowej mieszkanka Algieru — Aurelja Picard. Odznaczenie to przyznane zostało Aurelji za zasługi położone na polu pracy pionierstwa francuskiego w Afryce północnej.

Dziewięć Picard są rzeczywiście niezwykłe. Pochodzi ona z Lotaryngji.

W roku 1871 w czasie wojny francusko - niemieckiej Picard zbiegła wraz z rodzicami z Bordeaux. Zatrzymała się ona w hotelu, w którym stanął również książę arabski Sid Ahmed.

Książę był mężczyzną o wybitnie arystokratycznych manierach. Gdy oświadczył się Aurelji, nie odepchnęła go od siebie.

Aurelja postawiła jednak warunek, że Sid Ahmed pozbedzie się haremu i tylko ją uzna jako swoją żonę. Ahmed przystał na ten warunek.

Kardynał francuski Lavigniere wyraził zgodę na zawarcie małżeństwa i Picard wyjechała z mężem do jego kraju. Podróż na wielbłądach trwała trzy tygodnie. Młodzi małżonkowie wreszcie przybyli do stolicy położonej w pustyni d'Ain - Mahdi.

Picard, przyjęta początkowo nieufnie przez arabsów, została z czasem ich umiłowaną królową. Kazała kopać studnie, zakładała gaje palmowe, szerzyła kulturę i oświatę. Gdy zmarł jej pierwszy mąż, za namową arabsów, wyszła po raz wtóry za drugiego ich księcia.

W ciągu krótkiego czasu zamieniła 600 hektarów pustyni w żyzną ziemię. Założyła kilka szkół, sprowadziła lekarzy. Po śmierci drugiego męża chciała wycofać się z życia politycznego swego kraju i zamieszkać w Algierze, jednak Arabowie obrali ją swą królową.

Obecnie nosi ona pseudonim „królowej piasków”, ponieważ szmat pustyni zamieniła w urodzajną glebę. Wreszcie u schyłku lat otrzymała najwyższe odznaczenie od rządu francuskiego — order Legii Honorowej.

wej piasków”, ponieważ szmat pustyni zamieniła w urodzajną glebę. Wreszcie u schyłku lat otrzymała najwyższe odznaczenie od rządu francuskiego — order Legii Honorowej.

Szukają wyspy, której nie można znaleźć na morzu

(sb) Uczniowie sześciu państw przystąpili obecnie do niezwykle trudnych poszukiwań. Muszą oni odnaleźć wyspę, która wprawdzie znajduje się na mapie, ale której nie można znaleźć na morzu.

Wyspka ta nazywa się Sarah Anne. Położona jest ona na Oceanie Spokojnym i jest tak mała, że na mapie figuruje tylko jako punkcik. Jest to rafa koralowa, która przed setkami lat służyła rybakom polinezyjskim za przystań w czasie połowów.

Przez dziesiątki lat nikt się tą wyspą nie interesował, obecnie zaś stała się ona niezbędną. Przyczyną tego nagłego zainteresowania się światu naukowego wyspka Sarah Anne jest mające za kilka lat nastąpić zaćmienie słońca. Jest to zjawisko niezmiernie rzadkie a obliczenia wykazały, że nastąpi ono właśnie w dniu 23 czerwca 1937 roku.

Zaćmienie to będzie można obserwować tylko z Oceanu Spokojnego. Obserwacje astronomiczne z okretów są jednak niemożliwe, albowiem najmniejsze nawet kołysanie statku może dać w obliczeniach wielkie błędy.

Olbrzymi cień, który padnie w tym dniu od księżycy padnie tylko na jedno miejsce zupełnie stałe — będzie nim owa wyspka

„Psychograf” wykrywa kłamstwa

i wprowadza najpoważniejszych ludzi w zakłopotanie

(sb) W Anglii wynaleziony został niezwykle aparat. Nazywa on się psychograf a celem jego jest... walka z kłamstwem. Wynalazcą aparatu jest znany psycholog profesor Aleksander Cannon.

Aparat ten składa się z długiego węzła, który zakłada się badanej osobie wokół ciała. Koniec węzła łączy się z delikatnym instrumentem zaopatrzone w walec, po którym wędruje pióro.

Jeśli badany mówi prawdę, pióro kreśli linię prostą, jeśli zaś kłamie — pióro zaczyna gwałtownie drgać i rysuje na nasku papieru linię zygawkową w kształcie liter „M”. Im większe jest kłamstwo, tem gwałtowniej wychyla się pióro.

W niezwykle ten instrument zaopatrzył się reporter jednego z pism londyńskich, który począł przeprowadzać wywiady z wybitnymi osobami i sprawdzać, czy mówią oni prawdę, czy też kłamią.

Na tem tle doszło do wielu humorystycznych incydentów, albowiem gdy interpelowany z poważną miną odpowiadał na pytania i wszyscy byli przekonani, że mówi prawdę — aparat wykazywał coś wręcz przeciwnego.

— Czy hoi się pan tego aparatu? — brzmia pierwsze pytanie.

— Bynajmniej — odpowiada znany nowelista Gilbert Frankau — nie lekam się go wcale.

Tymczasem wskazówka aparatu wychyla się gwałtownie, a przyparty do muru nowelista przyznaje, że rzeczywiście obawiał się aparatu.

Frankau na nowelach swych dorobił się znacznego majątku, a zapytany, czy zależy mu na pieniądzu, odpowiedział drwiąco:

— Wcale nie troszczę się o pieniądze...

Psychograf wskazał natychmiast, że Frankau kłamie bezczelnie.

Badaniu takiemu poddano następnie pewnego muzyka, komedjopisarza i literata. Najbardziej dramatycznie zakończyło się jednak badanie prawdomówności niewiast. Okazało się, że niewiasty zawsze kłamią, czy mówią „tak” czy „nie”.

— Czy lubi pani swą towarzyszkę, panią X? — brzmi pytanie.

— Oczywiście — odpowiada zapytana — ona jest bardzo dystygnowana i zgrabna. Poza tem ubóstwiam jej urodę.

Tymczasem okazuje się, że kobieta owa kłamie.

— Czy podoba się pani Ramon Navarro? — Nie.

Znów kłamstwo.

Tak więc wychodzi na jaw, że niewiasty są najbardziej przewrotne i rzadko mówią prawdę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w przyszłości psychograf będzie szeroko stosowany przy wywiadach ze znakomitościami osobistościami i wykaże w jakim stopniu mówią oni prawdę. Przy badaniu przestępców odda psychograf również znaczne usługi.

Rok szkolny rozpoczął się!

Rodziców czekają duże wydatki, a młodzież 9 miesięcy wyętej pracy

Lódź, 22 sierpnia.

Zaroiły się ulice, napelnily wrzawa budynki gimnazjalne — rozpoczął się nowy rok szkolny!

Wakacje zakończyły się w roku bieżącym wcześniej o całe dziesięć dni, niż rok rocznie. Gdy skończył się ubiegły rok szkolny młodzież szkolna nie wiedziała jeszcze, że czeka ją niespodzianka w postaci przyspieszenia szkolnych zajęć. Ale, trudno stało się — ze skapanych w słońcu pól, z aromatycznych lasów i łąk zjechała do szkół, by zabrać się do pracy. Opalone twarzyczki mówią o wspaniale spędzonych wakacjach, o przygodach letniskowych, które trzeba było wcześniej porzucić...

W dniu onegdajszym odbyły się w świątyniach nabożeństwa na intencję pomyślności nowego roku szkolnego, a wczoraj rozpoczęły się normalne zajęcia zarówno w szkołach średnich, powszechnych, jak i na wszystkich kursach wieczorowych.

Zamarłe budynki szkolne ożywiły się i napelnily gwarem młodzieńszych głosów.

W klasach — szum i gwar. Nim profesor wejdzie, tyle jest do opowiadania! Koledzy zwierają się ze swych przeżyć, opowiadają jeden drugiemu o wycieczkach i przygodach na letniskach. Ci, których rodzice nie mogli pozwolić sobie na wyjazd z dusznego miasta słuchają z ciekawością i smutkiem, jak to pięknie było w lecie na wsi!

Młodzieży szkolnej podano już spis podręczników szkolnych, jakie będą w roku bieżącym obowiązywały. Poza tym oznajmiono o inowacji, jaka w roku bieżącym zostanie wprowadzona we wszystkich szkołach — o umundurowaniu uczniów i uczenie.

Na podstawie zarządzenia kuratorium szkolnego czapki obowiązują młodzież szkolną już od pierwszych dni szkoły — mundury natomiast zastosowane będą stopniowo w ciągu pierwszego okresu.

Początek roku szkolnego wróży rodzicom okres kłopotów, związanych z wykupowaniem syna, czy córki, z kupnem podręczników i innych utensyliów szkolnych, z płaceniem czesnego i t. p.

Szczególnie pierwsze dni pochłaniają wiele pieniędzy. Trzeba kupić podręczniki, co musi kosztować do 25 — 30 złotych. Poza tym dochodzą do tego wydatki na zeszyty, farby, teczki, koszty gimnastyczne i t. p.

Znaczne zwiększenie wydatków powoduje w bieżącym roku fakt wprowadzenia mundurków dla młodzieży. W niektórych szkołach w ubiegłych latach także obowiązywały mundurki, odmienne oczywiście od tych, jakie zostaną w bieżącym roku wprowadzone. Rodzice sprawili swym dzieciom mundury, co kosztowało sporo pieniędzy. Obecnie trzeba myśleć o pieniądzach na nowe mundurki i czapki...

Wielu rodziców — to urzędnicy i pracownicy, żyjący z pensji. Rok szkolny rozpoczął się niemal w środku miesiąca, skąd wziąć zatem w pierwszych dniach na czesne?

Wszystkie te wydatki przypadają akurat w okresie najbardziej krytycznym, gdy trzeba będzie o kupnie opału na zimę, o remoncie mieszkań, sprzątnięciu zimowej garderoby i t. d.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego miasto nasze ożywiło się znacznie. Już w rannych godzinach można było spotkać grupki uczniów i uczenie spieszących do szkoły. W godzinach popołudniowych ulice znowu napelnily się powracającą ze szkoły młodzieżą.

W późniejszych godzinach można było zaobserwować rodziców, którzy ze swymi synami i córkami obchodzili różne sklepy. To trzeba kupić dziełkowe trzewiki, bo stare zdarły się podczas wakacji, to znowu białe skarpetki, a może i nowy krawat, który jednak ruch panuje w

księgarniach. Tu rozpoczyna się właściwy sezon.

Jak się okazuje sprzedaż używanych podręczników popłaca znacznie lepiej, niż nowych, na które jest mniej nabywców.

Z kartkami, na których widnieją nazwiska autorów i nazwy podręczników wędrują rodzice z dziećmi od księgarni do księgarni, targują się i szukają sklepu, gdzieby można kupić najtaniej. Za kilka groszy, które utarguje się przy kupnie podręcznika można kupić zeszyt, obsadkę, stałówki...

Charakterystycznym symptomem rozpoczęcia roku szkolnego są ogłoszenia w dziennikach o poszukiwaniu korepetycji.

To ogłaszają się najbardziej ucienio-

wie, którzy korepetycją muszą zarobić na opłacenie czesnego. Rodzice nie mogą sobie pozwolić na wydatek 750 złotych rocznie za edukację syna, więc ten musi sam zarobić...

Ale coraz trudniej o lekcje. Nieraz trzeba biegać i starać się kilka tygodni, zanim otrzyma się jedną, lichą płatną.

Zapewnić korepetycje najbardziej ucziom mogłyby władze szkolne, gdyby utworzyły na terenie szkół specjalne kooperatywy, gdzieby się przyjmowało oferty potrzebujących pomocy w nauce.

W ten sposób możnaby przyjąć z pomocną ręką najbardziej ucziom uczniom, którzy ciężką pracą muszą zarobić sobie na naukę...

— Ner. —

Straszna zbrodnia mściwego soltysa

Krwawy epilog zatargów osobistych

Kielce, 22 sierpnia.

Między soltysiem wsi Czubrowice, Mateuszem Izdebskim, a Janem Redlem z Czubrowic istniały zatargi.

Onegdajszej nocy Izdebski z szwagrem Redla, Mosurem, udał się do lokalu Józefa Moń, gdzie raczono się wódka.

Okolo godziny 1 w nocy przybył do lokalu Redel, który podczas nieobecności Mosiura rzucił się na Izdebskiego i błyskawicznym ruchem poderżnął

mu gardło tak, że Izdebski w parę minut zmarł.

Na krzyk napadniętego soltysa przybiegł szwagier Redla, Mosur, któremu Redel również podciął nożem gardło.

Ciężko rannego Mosura w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Krakowie.

Zarządzono posęgi, w wyniku którego mordercę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Buciki zdradziły bestjalskich zbrodniarzy

Ojciec chciał ratować swych zbrodniczych synów — Młodociągnięci przestępcy skazani na dożywotnie więzienie

Ostrów, 22 sierpnia.

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowiu toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko braciom Janowi i Wojciechowi Nawrockim, którzy w dniu 10 października 1932 zamordowali w Sulmierzycach 50-letnią Teodozję Sosińską.

Krytycznego dnia Nawrocky, który są młodymi, bo zaledwie po 20 lat liczącymi chłopcami korzystając z tego, że Sosińska, która uchodziła za majątną osobę udała się wieczorem na nabożeństwo różańcowe, włamali się do jej domu i usiłowali skraść gotówkę.

Przy plondrowaniu mieszkania zastała ich Sosińska, wobec czego Nawrocky rzucili się na nią i uderzywszy tępem narzędziem w skroń, obezwładnili, poczem skrepowali łańcuchem ręce i nogi oraz zakneblowali jej usta.

Niedosć tego złoicy narkryli Sosińską miechem, podszkami i pierzyna-

tak, że nieszczęśliwa wyzionęła ducha wskutek uduszenia się.

Ohydny mordercy zrabowawszy pieniądze, na odchodnym ścignęli jeszcze denatce z nóg nowe buciki. Te właśnie buciki zdradziły ich następnie, albowiem policja przeprowadziwszy u Nawrockich, rewizję domową znalazła buciki i szew, który robił je dla Sosińskiej rozpoznał je z całą stanowczością.

W czasie badania Nawrocky przyznał się do morderstwa. Na rozprawie sądowej obaj cołnęli swe zeznania, twierdząc, że trzewiki kupili na jarmanku dla matki, w czasie dochodzeń przyznali się do winy jedynie dlatego, że obiecano im za to zwolnienie.

Przewód sądowy wykazał, że ojciec oskarżonych w czasie jednej z wizyt w więzieniu wręczył oskarżonym kartkę, na której było pouczenie, by Nawrocky w czasie rozprawy zeznawali, że trze-

Postulaty właścicieli taksówek

Obszerny memoriał złożono w min. komunikacji

Lódź, 22 sierpnia.

(ak) Ministerstwo komunikacji przystąpiło do opracowania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zarobkowym przewozie osób pojazdami mechanicznymi. W związku z tem, we wszystkich miastach, a więc i Łodzi, właściciele taksówek zwołali szereg zebrań, na których zostały omówione sprawy, jakie wprowadzić ma ustawa.

Jak się dowiadujemy, związek związków właścicieli dorożek samochodowych, reprezentujący ogół właścicieli taksówek w R. P., złożył przed kilku dniami w porozumieniu ze swymi oddziałami do min. kom. obszerny memoriał.

Właściciele taksówek proszą min. komunikacji, aby przy opracowaniu powyższego rozporządzenia wykonawczego, uwzględniło następujące postulaty:

Okres eksploatacji dorożki samochodowej przez właściciela, który uruchomił swój wóz przed 6 maja r. b., a więc przed ogłoszeniem ustawy — winien być przedłużony do czasu całkowitego zniszczenia się taksówki, a nie, jak przewiduje ustawa — do dwóch lat. Przeciętne zużycie samochodu — brzmi postulat właścicieli taksówek — określa się na 10 lat, a więc posiadacze taksówek ponieśliby niepowetowane szkody.

Pozatem właściciele taksówek domagają się wydania orzeczenia, któreby ze zwała posiadaczom dorożek samochodowych z przed 6 maja r. b. na kupno nowego wozu, z warunkiem wycofania starego.

W końcu memoriału właściciele taksówek R. P. proszą o uwzględnienie rozmaitych przepisów koncesyjnych i rejestracyjnych.

Ponura tragedia miłosna w Zakopanem

Strzał w lasku — Młodej biuralistki nie udało się uratować

Zakopane, 22 sierpnia.

Dzisiaj rano całe Zakopane poruszone zostało wstrząsającą wiadomością o samobójstwie młodej kobiety.

W „Domu Zdrowia” warszawskiej kasy chorych w Zakopanem pracowała w charakterze buchalterki 23-letnia Jadwiga Oremusówna, pochodząca z Krakowa.

Młoda niewiasta nie odznaczała się zbytnią urodą, mimo to posiadała dużo wdzięku osobistego, który zjednywał jej powodzenie.

Przed niedawnym czasem Oremusówna poznała pewnego młodzieńca i pokochała go. Niestety nie znalazła u swego wybranego wzajemności, a świa-

domość tego zatrzymała jej życie. Nieszczęśliwa miłość odebrała Oremusównie spokój, doprowadzając do myśli o samobójstwie. Straszna ta myśl dojrzała onegdaj i pod wpływem rozpaczy i zawodu miłosnego postanowiła skończyć ze swym życiem.

Dzisiaj rano koło godz. 7-ej Oremusówna wyszła z domu i udała się do lasku na Bystem, który znajduje się w pobliżu „Domu Zdrowia” warszawskiej kasy chorych. Oremusówna zabrała z sobą rewolwer, niewiadomo w jaki sposób zdobyty. Błąkała się po lasku przez pół godziny, nim zdecydowała się na ostateczny krok. Nagle o godz. 7:30 rozległ się w lasku huk wystrzału rewolwerowego.

Zaalarmowani tem sąsiedzi przybiegli na miejsce i tam zastali już tylko trup młodej dziewczyny.

Zwłoki denatki przewieziono do kostnicy, gdzie będą poddane sekcji sądowo-lekańskiej.

Tajemnica trupa z kamieniem u szyi

Ohydna zbrodnia czy samobójstwo?

Lublin, 22 sierpnia.

Z rzeki Wieprz koło wsi Trawniki pow. lubelskiego wyłowiono w dniu onegdajszym zwłoki 56-letniego Szymona Bubicza, a mieszkająca wsi Oleśniki, pow. krasnostawskiego.

Do szyi topielca przywiązany był kamień wagi 10 kilogramów.

Nasuwa to przypuszczenie, że zachodzi wypadek morderstwa bowiem Bu-

bicz był zamożnym gospodarzem.

Krają jednakże pogłoski, że gospodarz od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa na tle nieporozumień rodzinnych.

Sledztwo, prowadzone przez policję napotyka na kolosalne trudności, gdyż rodzina denata nie udzieliła konkretnych wyjaśnień.

Minjatury

Uśmiechnij się!..

Wojtek Ciupas wybrał się z matką do miasta. Idą, idą, aż tu nagle zając z lasu wyskoczył i przeciął im drogę. Załamała Ciupasowa ręce i lamentuje:

— Już nie pójdę do miasta!.. Będzie ze mną nieszczęście!.. Zając mi drogę przebiegł!.. — E, co tam matula gada!.. — uspakaja ją synulek. — Zającowi będzie gorzej, bo mu baba przez drogę przeszła..

Boks siedzi spokojnie w pokoju, gdy nagle wpada wzburzony Koks.

— Hallo, przyjacielu!.. Co się stało.. Cemu jesteś taki zdenerwowany?..

— Nie pytaj!.. Wyobraź sobie.., wyobraź sobie.., że..

— Że co?..

— Że żona mnie zdradziła!.. Zdradziła, rozumiesz?!!.. Wpadam teraz do mieszkania, a ona tam.., co za historja!..

Milczenie. Koks biegnie po pokoju. Boks bębni palcami po stole. Wreszcie powiada:

— No, trudno, mój drogi!.. Ja rozumiem, że to jest straszne, gdy żona zdradzi męża poraz pierwszy..

— Jaki pierwszy?!!.. Człowieku, to już jest piąty raz!..

Pierwszy dzień w szkole. Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Czy możesz mi objaśnić, co znaczy słowo „obłudnik“?..

— To jest, proszę pana, dziecko, które idzie do szkoły z uśmiechem..

Pan kapral wygłosił krótką pogadankę teoretyczną na temat obchodzenia się z bronią. Po wykładzie kapral przystępuje do sprawdzenia, czy wszyscy zrozumieli treść przemówienia.

— Szeregowiec Konewka!.. Powiedzcie mi dlaczego żołnierz przy strzelaniu przymyka jedno oko?..

— Melduję posłusznie, panie kapral — odpowiada Konewka — to niby bez to, że gdyby i drugie przymknął, toby nic nie widział..

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska

POWRÓCIŁA

Gdańska 37

tel. 232-55,

przyjmuje od 9—3.

w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

Ośmiogodzinny dzień pracy

musi być wszędzie należycie przestrzegany!

Oficjalnie istnieje prawo ośmiogodzinnego dnia pracy, obowiązujące robotników fizycznych i pracowników umysłowych. Jest to jednak prawo tylko oficjalne, z życiem praktycznym niemające nic wspólnego.

Ośmiogodzinny dzień pracy ustalony został w tym celu, aby zarówno robotnik jak i pracownik umysłowy nie byli przeciążeni pracą, aby znaleźli dla siebie również chwilę wytchnienia. Wiadomo, iż pracodawca rzadko troszczy się o zdrowie pracownika, dlatego też prawo musiało go wziąć w obronę.

Ale obrona ta jest niewystarczająca. Znane są fakty, stwierdzające, iż pracownicy niektórych sklepów, biur i składów pracują do godziny 10-ej wieczorem, jakkolwiek sklep zamyka się już niby o godzinie 7-ej. Nikt z pracowników nie ośmiela się oczywiście oponować, skoro szef daje mu dodatkową robotę, gdyż usłyszy w odpowiedzi znany zwrot:

— Jeżeli się panu nie podoba, może pan odejść..

Władze powinny stanąć w obronie tych uciskanych pracowników. Należy to przede wszystkim do obowiązków inspektorów pracy.

Należy częściej przeprowadzać inspekcje i nakładać surowe kary na tych, którzy nie przestrzegają ustalonych godzin pracy.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 22-go sierpnia.

11.50—11.55: Odczytanie programu na dzień bieżący.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.25: Muzyka wokalna i lekka z płyt.

12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polekiej.

12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35—12.55: Dalszy ciąg muzyki z płyt.

12.55—13.00: Dziennik Południowy.

13.00—14.55: Przerwa.

14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych, w przerwie komunikaty łódzkie.

16.00—16.30: Koncert kameralny z płyt.

16.30—17.15: Muzyka z płyt.

17.15—18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Dudzićówna (sopr.), Konrad Zelechowski (baryton) i L. Urstein (akomp.).

18.15—18.55: Odczyt p.t. „Mościece pracują“ — wygłosił dr. Feliks Burdecki.

18.35—19.05: Recital śpiewaczy Marii Dońskiej. Przy fort. Ludwik Urstein.

19.05—19.20: Muzyka instrumentalna (płyty).

19.20—19.55: Rozmaitości.

19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.

19.40—19.55: Feljeton w rubryce „Na widok kregu“.

20.00—20.50: Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimirskiego Romana Wraży (bas) i Ludwika Ursteina (akomp.).

20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

21.10—22.00: Dalszy ciąg koncertu z Warsz.

22.00—22.25: Muzyka taneczna.

22.25—22.35: Wiadomości sportowe.

22.35—22.40: Komunikat meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny.

22.40—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.45. PRAGA. „Piękna Helena“ — operetka Offenbacha.

20.00. SZTOKHOLM. Koncert symfon.

20.00. LONDYN Regional. Koncert symfoniczny. Tr. z Queen's Hallu.

20.35. MEDJOLAN. „Scugnizza“ — operetka M. Costy.

Żebrak uzbierał 55 tysięcy złotych

Nieoczekiwany wynik rewizji mieszkaniowej

Warszawa, 22 sierpnia.

Niezwykle poruszenie wywołało wczoraj przybycie policji do domu przy ul. Pawiej 33, gdzie mieszkał żebrak Hersz Lejb Rozengold. Żebrak ten ma już 80 lat, córka jego handluje starzyzną.

Policja przypuszczała, że Rozengold trudni się paserstwem i przeprowadziła u niego rewizję, w celu ustalenia, czy nie przechowuje on skradzionych przedmiotów.

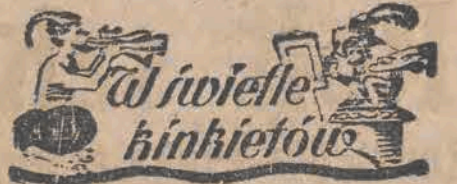
Rewizja dała pod tym względem rezultat negatywny, jednak znaleziono nie zwykłą ilość banknotów oraz bilonu. — Po przeliczeniu tych pieniędzy, okazało

się, że żebrak posiadał w swem mieszkaniu nieprawdopodobną sumę 55.000 złotych. — Oświadczył on, że pieniądze te pochodzą z jego oszczędności.

Policja pieniędzy nie zabrała. Wykrycie tak wielkiego skarbu wywołało zrozumiałe poruszenie.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Jeszcze tylko kilka dni grana będzie w Teatrze Letnim w parku Staszica farsa M. Heinequina „On i jego sobowtór“ w przeróbce K. Szuberta. W rolach ważniejszych: Chojnacka Niedziałkowska, Macherski, Szubert i Utnik. Początek przedstawień o godz. 9-ej wiecz.



Sensacje filmowe

Czy znacie już Dorotę Wieck? — Profesor Piccard w Hollywood — Sidney parterką Chevaliera — Marlena Dietrich we fraku

(lu). — „Dziewczeta w mundurkach“ wystarczyły Dorocie Wieck, aby z nieznaną aktoreczką, stała się sławną gwiazdą i zdobyła zarazem kontrakt z wytwórnią Paramount. New York i Hollywood zgowały jej życzliwe przyjęcie. Jednogłośnie entuzjastowano się „nową twarzą“, pełną oryginalności urodą kobiety, która posiada przytem tyle wdzięku.

„Biała kobieta“ taki tytuł będzie nosić pierwszy amerykański film Doroty Wieck. Partnerem jej będzie Herbert Marshall.

Dorota urodziła się w Davos. Pochodzi z dobrej rodziny kompozytora Schumanna. Dzieciństwo spędziła w Szwecji, a pierwsze sukcesy sceniczne odniosła we Wiedniu. Uniwersalny talent do języków. Doskonale włada angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim.

Słynny profesor Piccard, który odbył lot do stratosfery, odwiedził wraz z synem stolicę gwiazd i studia filmowe Paramount w Hollywood.

Pytanie reportera, jakie „gwiazdy“ uważa za największe — pozostawił zna komity uczonej bez odpowiedzi.

Sylvia Sidney, bohaterka „Wielkomięskich ulic“ i „Madame Butterfly“ będzie partnerką Maurice'a Chevaliera. Wiadomość ta wywołała w świecie miłośników kina żywe zainteresowanie.

Kiedy Marlena Dietrich „stworzyła“ modę noszenia spodni, redakcje tygodników ilustrowanych miały dużo zajęć. Wszyscy łamią sobie głowę, usiłując napróżno sobie wytłumaczyć, dlaczego ta

100-procentowa kobieta tak ostro i radykalnie wystąpiła przeciwko tradycji, postanawiając nosić spodnie.

Złe języki wzięły stąd asumpt do rozlicznych plotek.

Marlena jednak nic sobie z tego nie robi. Na eleganckim obiedzie, wydanym na okęcie „Europa“ Marlena zjawiła się w świetnie skrojonym fraku..

„Pozwólcie nam żyć!..“

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajcecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła rozpachy utopić się. Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymała posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabięgo Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajceckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Rent.

Wydalonej ze służby dziewczyni zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladowa ją swoją miłością.

— Postąpiłem ojciec źle. Teraz przejrzałem i zdaję sobie sprawę z tego, jak nikczemnie skrzywdziłem Elżbietę, zaniedbując ją.. Oddałbym bardzo wiele, gdyby móc wymazać ten przykry epizod i pogodzić się znowu z Elżbietą.

Ojciec nie bez zadowolenia spostrzegł zmianę, jaka zaszła w Zbigniewie.

Chciał mu wypalić wielkie pateroster, a nawet w jeszcze inny bardziej dotkliwy sposób dać dowód swej nielaski, teraz jednak, na widok skruchy jedynaka, zmieknął.

Chodząc wielkimi krokami po pokoju,

ju, sumował coś w myśli, wreszcie oświadczył:

— Nawarzyłeś sobie dobrego piwa.. Elżbieta zacięła się, bo choć to dobre z kości kobiecie, niemniej nie zapominaj, że to księżniczka Ostrogska, że posiada ona swoją ambicję!.. Ty zaś jesteś skończonym kpm, zdradzając ją demonstracyjnie w stolicy i afiszując się z Rajcecką.. Wiesz dobrze, że ludziska mają oczy.

Pokorny dotychczas Zbigniew zachnął się:

— Jesteś, ojciec, mężczyzną, potrafisz więc zrozumieć mnie, gdyby nawet zaszło coś poważniejszego: ale daję ci słowo honoru, że między mną a Haliną nie zaszło nic takiego, co w języku prawników nazywa się zdradą. Owszem, chodziłem z nią, a nawet — jeśli mam być szczery — starałem się ją sprowadzić na manowce, niemniej bez skutku.. I napewno, gdyby Izabella nie wnieśliła się w tę całą sprawę, epizod ten przeszedłby zupełnie bez śladu.

Stary zaniechał swej wędrówki po pokoju i przystanął:

— Chcę ci wierzyć, że między tobą a Haliną nie zaszło nic poważniejszego. Lecz w jaki sposób przekonasz o tem Elżbietę, skoro wszystkie pozory przemawiają przeciwko tobie?

Zbaraski junior błysnął oczyma:

— Żebym tylko mógł zetknąć się z Elżbietką bodaj na chwilę!.. Wierzę, że

wytłomaczyłbym jej wszystko i przekonał.

— Więc przekonaj ją!

— Ba! — skrzywił się boleśnie Zbigniew — lecz gdzie jej szukać?

— Niedaleko — oświadczył ojciec — tu w jej własnym pokoju!

Zbigniew, zerwawszy się na równe nogi zawołał:

— Zatem nie wyjechała?.. Rozmyśliła się?

— Nie, nie rozmyśliła się — ostudził jego radość ojciec — spóźniła się tylko na pociąg..

Poczem, zmrzywszy oczy dodał:

— Nie był to zresztą przypadek, — lecz moja intryga.. Pragnąłem bowiem za wszelką cenę przeskodzić jej wyjazdowi, dopóki nie rozkowiśz się z nią. Przyznaję, że małżeństwo wasze skojarzyłem z wyrachowania i ambicji rodzinnych, niemniej teraz pokochałem Elżbietkę, niby własną córkę i byłoby mi żal, gdyby cenny ten ptak odrzucił z naszego gniazda..

Zbigniew pochylił się ku ojcowskiej ręce.

Dziękuję ci ojciec, za to coś zrobił!.. A ja ze swej strony postaram się, ażeby uzyskać przebaczenie Elżbiety!

— A zatem idź! — klepnął go przyjaźnie po ramieniu Zbaraski senior — i niech Bóg będzie nad tobą!

Zbigniew uprzytomnił sobie, że jeszcze nie umył się i nie ogolił po podróży. Udał się więc najpierw do siebie, odświeżył, przebrał ubranie i dopiero potem skierował się ku apartamentom swej żony.

Serce uderzało w nim mocno, gdy po chwili wahania zastukał do drzwi.

— Proszę! — rozległ się niewyraźny głos księżniczki.

Cały tupet lowelasa, pewność siebie wykwińskiego donzuana, jakie cechowały Zbigniewa, rozplynęły się.

Wszedł niemal pokornie do buduaru żony, zamykając za sobą powoli drzwi..

ROZDZIAŁ 82.

Elżbieta nie ustępuje

Spojrzały na niego chabrowe oczy księżniczki.

Nie było w nich nienawiści ani gniewu: raczej smutek i melancholija.

Dodało to odwagi Zbigniewowi.

Podszedł ku niej, wyciągając rękę. — Twój list — powiedział — objaśnił mi o wszystkim.. Nie przeczę, że miałaś może nieco słuszności, gniewając się na mnie.. Czy jednak zbyt pohopnie nie wyciągnęłaś wniosku z mego chwilowego zapomnienia?

Elżbieta spoglądała przez okno na park.

Koniec września stracił szafranowe liście ze starych lip i dębów.

I w jej sercu też była jesień.

Myśląc o cudzie minionej wiosny i lata powiedziała, smutnie:

— Nie mam też zamiaru gniewać się na ciebie! Bądź pewny, że oszczędzę ci wszelkich scen!.. Jednak sam rozumiesz, że po tem, co zaszło, nie mogę zostać dłużej z tobą pod jednym dachem.

— Ależ..

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKWA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

142)

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, plectka woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obłąkany wzrok. Młodzieniec „ze szrama” syna magnata Iłaskiego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanięckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanięcki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanięckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadeklowaną Ralickiemu. Stęga rozgorączkowany ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamaż za Stęga i mówi o tym Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarskim, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznamy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegółów.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolbę perłową o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Z rozkazu nieznamym przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczynku.

Tajemnicza nieznamka skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznaną Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuje życie kilku mieszkańcom. Sam zaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca.

Po przyjeździe do zdrowia, Renner czuje, że znów ogarniają go noce. Na rzecz przytulki dla podrzutków postanawia zdobyć 50 tys. dolarów od przemysłowca Holta.

— W takim razie jutro około dwunastej przyjdę, by odebrać pieniądze. Pan zna moje zasady, jeszcze jutro obciążę mnie pan tą sumą.

Odpowiedź urzędnika była Mister Iksowi zupełnie obojętna. Gdy podejrzliwy Holt obejrzał się trwożnie, czy go ktoś nie słyszy, lub nie obserwuje, nie widział nic podejrzanego. Jeden tylko młody człowiek, robiący bardzo ujemne wrażenie, stał przy sąsiednim okienku z małą sumką w ręku. Tęgo

Rozdział sto trzydziesty.

Fatalna przygoda

Observacje wypadły korzystnie. Na 50.000 dolarów mógł Mister Iks liczyć. Na tę samą sumę mogły liczyć zakłady dla niemowląt i podrzutków stolicy.

Był to jeden z tych wypadków, które zdarzają się raz w życiu; na które trzeba zbiegły tysiąca okoliczności.

Gdy około godziny pierwszej w nocy Mister Iks znalazł się przed domem Holta, wszystkie okna były ciemne. Okno w pokoju, w którym stała kasa, spoglądało na Rennera ciemną taflą szyb, zwiastując mu spokój i łatwość w pracy.

W ciągu dwóch minut z dawną wprawą i zręcznością przedostał się do klatki schodowej. Jeszcze minuta, a znalazł się w przedpokoju mieszkania Holta. — Rzucił okiem na lewo, ku pokojom frontowym.

W pierwszej chwili zdawało mu się, że nie jest w pełni władz umysłowych. Jaki? W gabinecie Holta pali się światło? Przecież nie dalej, jak dwie minuty temu, spoglądał w okno tego gabinetu z ulicy i światła nie widział. W dodatku słyszał jakieś głosy.

Renner zamarł za kotarą obok drzwi prowadzących do gabinetu. Nigdy jeszcze nie znalazł się w takiej sytuacji.

Nie inaczej, tylko właśnie wtedy, — gdy spoglądał ku górze, kontrolując czy Holt i jego domownicy śpią — ktoś, jakiś spóźniony gość wszedł do mieszkania Holta i został przezeń przyjęty. — Gdyby zaś przybył wcześniej, toby do tego fatalnego wypadku nie doszło.

Ten niezwykły zbieg okoliczności otworzył jednak przed Mister Iksiem nowe możliwości.

Z rozmowy dwóch ludzi zdał się zawsze czegoś dowiedzieć, zwłaszcza, gdy jeden z nich jest bogaczem — uważał Mister Iks.

Przyłożył ucho do drzwi.

Szept Holta był dziwnie dźwięczny. Słyszał go było lepiej, niż sepleniący głos jego gościa.

— Znów jesteś Pociąg tu przyszedł? — Wiesz dobrze po co. I teraz nie ustąpię. — To mówił człowiek o sepleniącej wymowie.

— Czego chcesz? Mów wyraźnie. Przychodzisz, aby mnie zrujnować?

— Nie, przychodzę tylko po to, co mi się należy. Znalazłem jedynego świadka, o którym nic nie wiesz. Udało mi się zbiec z domu obłąkanych, w którym umieściłeś mnie prawie przemocą. Jestem teraz zdrow na ciele i umyśle i powtarzam: nie ustąpię!

Ostatnie słowa przybysz wykrzyknął prawie.

Holt przestał szeptać. Próbował podnieść głos i dlatego zamiast szeptu z gardła jego wydobyło się charczenie:

— Armstrong, uspokój się! Nie boję się ciebie! Nic mi nie zrobisz!

Armstrong w najwyższej pasji rzucił Holtowi:

— Jeżeli do jutra nie wpłacisz mi 25 tysięcy dolarów, jako należnej mi części — zabiję cię. Nie mam zamiaru wszczynać procesu. Wiem, że każdy proces potrafisz wygrać. Pamiętaj! Moja należność — albo twoje życie.

Mister Iks doszedł do wniosku, że jakaś dobra wróżka sprowadziła go do progu tego pokojku kazała mu słyszeć rozmowę tych dwóch współników. A

człowieka nie miał się co Holt lękać. Gwizdząc wesoło i wymachując laską, Mister Iks, cieszący się teraz na nowo swym zdrowiem i odkryciem, które uczynił przed chwilą w banku — wyszedł na ulicę.

Wszystko było w porządku. Trzeba było tylko zdaleka obserwować jutro między dwunastą a pierwszą, czy zacny pan Tomasz Holt nie będzie przechodził z mocno obciążoną teczką w ręku. To wystarczy.

więc to, co mówiono o Tomasz Holcie, potwierdza się. Ten człowiek nie ma do prawdy czystych rąk. Doszedł do majątku drogą krzywdy. Mister Iks triumfował. Odbierze mu się część tego majątku! Odbierze i przeznaczy na cel szlachetny. A że Armstrong narazie nie dostanie swych pieniędzy — to mniejsza. Holt wypłaci mu z następnego wpływu. Podrutki potrzebują pieniędzy o wiele pilniej niż nawet pokrzywdzony Armstrong.

Jakiś zgrzyt i trzaśnięcie w posadźce rozległo się pod nogami Mister Iksa.

Dyletant w jego fachu możeby się przeraził tego hałasu, rozlegającego się w ciszy nocnej, ale Mister Iks wiedział dokładnie, że tego rodzaju trzaski można usłyszeć w każdym mieszkaniu, o każdej porze dnia i nocy. Trzebaby człowieka bardzo podejrzliwego, by usłyszawszy taki trzask sądził, że to jakaś obca stopa nacisnęła posadzkę.

Za chwilę wydała Rozmowa była na ukonfirmowaniu.

Armstrong jeszcze raz skierował

Rozdział sto trzydziesty pierwszy.

Dziwny paki

Skrepowany, bez maski, siedział Mister Iks naprzeciwko Tomasza Holta w głębokim fotelu. Starzec szeptał z jadem w głosie:

— Zdaje mi się, że mam zaszczyt z Mister Iksiem? Bardzo mi przyjemnie. Zwłaszcza jest mi przyjemnie, że siedzi pan skrepowany... i że nie zdołał mi pan jeszcze nic zabrać.

— Nie potrzebuję pana zapewniać, że nie jest mi przyjemnie dla tego, że panu jest przyjemnie.

— Nie potrzebuje mnie pan o tem za pewniać. Domyślam się tego. Ale gdy ta nieprzyjemność skończy się sądem, a potem więzieniem, będzie panu jeszcze mniej przyjemnie.

— Zobaczymy.

Holt trzasnął pięścią w stół:

— Co zabaczymy, młodzieńcze! Komisarza Martina zna pan? Za pół godziny — wystarczy by zadzwonił — komisarz Martin gotów bodaj przylecieć tutaj. Nareszcie zobaczy, jak wygląda Mister Iks bez maski.

Sytuacja stawała się poważna. Mister Iks zdawał sobie sprawę, że szczęście, które mu pozornie i w tej przygodzie dopisywało, jednak odwróciło się od niego. Doprawdy — trzeba skończyć z karierą włamywacza. Ale mister Iks miał jeszcze w ręku bardzo poważny atut.

— Co tam pana przyjaciel Armstrong — panie prezesie?

Cios był dobrze wymierzony. Holt zerwał się z krzesła i błąd zwrócił się do Mister Iksa:

— Co pan wie o nim?

— Wiem tyle, że wystarczy, by i pan znalazł się przed sądem, a potem w więzieniu.

— Skąd pan to wie?

— Słyszałem... Słyszałem całą waszą rozmowę od początku do końca, stojąc u kotary tych otwartych drzwi. Jeżeli

śmiertelną groźbę pod adresem swego byłego współnika.

— Zabiję cię — mówił — radzę ci sztykować pieniądze, jeśli ci życie mile.

Trzeba było opuścić przedpokój. Za chwilę znajdzie się w niem Armstrong i Holt.

Tam obok jest pokój biurowy. Stoi Holt nie miał zwyczaju chować pieniędzy do kasy. Trzymał je w szufladzie, w biurku. I o tem wiedział Mister Iks. Tem lepiej.

Mister Iks znalazł się po chwili w bocznym pokoju. Był już najwyższy czas. Drzwi do gabinetu otworzyły się i prawie wybiegł z nich Armstrong, kierując się ku wyjściu.

Rozległo się trzaśnięcie drzwiami. Potem słychać było, jak Armstrong dzwoni do dozorczy. Potem zapadła cisza.

Przez szpary w drzwiach i przez dziurkę od klucza widział Mister Iks, że Holt czuwa. Palilo się światło w jego gabinecie.

Przez ile minut czekał Mister Iks na to, by wreszcie Holt wyszedł ze swego pokoju i zgasił światło? W każdym razie, gdy w tamtym pokoju zrobiło się ciemno, Mister Iks nie bez zdziwienia, mimo swego wydelikacjonowanego słuchu, nie dosłyszał kroków Holta. Czyżby zgasił światło i został w pokoju?

W ciemnym, zupełnie ciemnym pokoju rozległy się jakieś podejrzane szmerki. Jakby ktoś majstrował koło drzwi. Dwa trzy razy zachrobotało coś koło klamki i ucichło.

Zaraz potem Mister Iks poczuł, że o wiewa go dziwny jakiś zapach. „Gaz usypiający” — przemknęło mu przez myśl. Próbował się dźwignąć i zbiec, ale niejasno zdawał sobie sprawę, że jest już we władzy straszego narkotyku...

— Zabiję cię — mówił — radzę ci sztykować pieniądze, jeśli ci życie mile.

Trzeba było opuścić przedpokój. Za chwilę znajdzie się w niem Armstrong i Holt.

Tam obok jest pokój biurowy. Stoi Holt nie miał zwyczaju chować pieniędzy do kasy. Trzymał je w szufladzie, w biurku. I o tem wiedział Mister Iks. Tem lepiej.

Mister Iks znalazł się po chwili w bocznym pokoju. Był już najwyższy czas. Drzwi do gabinetu otworzyły się i prawie wybiegł z nich Armstrong, kierując się ku wyjściu.

Rozległo się trzaśnięcie drzwiami. Potem słychać było, jak Armstrong dzwoni do dozorczy. Potem zapadła cisza.

Przez szpary w drzwiach i przez dziurkę od klucza widział Mister Iks, że Holt czuwa. Palilo się światło w jego gabinecie.

Przez ile minut czekał Mister Iks na to, by wreszcie Holt wyszedł ze swego pokoju i zgasił światło? W każdym razie, gdy w tamtym pokoju zrobiło się ciemno, Mister Iks nie bez zdziwienia, mimo swego wydelikacjonowanego słuchu, nie dosłyszał kroków Holta. Czyżby zgasił światło i został w pokoju?

W ciemnym, zupełnie ciemnym pokoju rozległy się jakieś podejrzane szmerki. Jakby ktoś majstrował koło drzwi. Dwa trzy razy zachrobotało coś koło klamki i ucichło.

Zaraz potem Mister Iks poczuł, że o wiewa go dziwny jakiś zapach. „Gaz usypiający” — przemknęło mu przez myśl. Próbował się dźwignąć i zbiec, ale niejasno zdawał sobie sprawę, że jest już we władzy straszego narkotyku...

(Dalszy ciąg jutro).

W podstępny sposób wciągnęli ich na terytorjum niemieckie

Katowice, 22 sierpnia. Dwuch uczestników zlotu S.M.P. w Wielkich Piekarach, Jan Mochal i Franciszek Stowrawa szło w pobliżu granicy niemieckiej w Szarleju. Ponieważ nie znali terenu, przekroczyli granicę. W tej chwili zostali zatrzymani przez hitlerowców i odprowadzeni do więzienia w Bytomiu.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne na podstawie zeznań świadków, młodzieńcy zostali w podstępny sposób zwabieni przez stojących nad granicą hitlerowców. Aresztowanych dotychczas nie wypuszczono.

Młodoციаны zbrodniarz skazany na śmierć

Przez zemstę dokonał krwawego napadu na swych opiekunów — Sąd doraźny w Wilejce Pow.

Wilno, 22 sierpnia.

W nocy na 24 ub. mies. Antoni Kisiel, lat 18 przez otwarte okno strzelił do śpiących opiekunów. Następnie wskoczył przez okno do mieszkania, gdzie siekiera zadał kilka razy rannym i śmiertelnie przestraszonym starszkom.

Wobec panujących w pokoju ciemności, opiekunowie, Korzeniowscy nie

mogli dokładnie poznać sprawcy krwawego napadu. Dopiero w czasie ucieczki napastnika, Korzeniowski

poznał w oknie sylwetkę swego przybranego syna.

W czasie pierwszego badania przez policję w szpitalu w Turgielach, dokąd został przewieziony z ciężko ranną żoną, zakomunikował o swolem spłoszeniu. Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło wkrótce, iż Ko-

rzeniowski się nie myli i sprawcą zbrodni był istotnie Antoni Kisiel, przybrany syn Korzeniowski.

Wyjaśniło się również, że Kisiel kiedy dowiedział się że opiekunowie wydziedziczyli go, postanowił w ten sposób pomścić swoją krzywdę.

Tłumaczenie Kisiela, że chciał rzekomo nastraszyć opiekunów nie znalazło potwierdzenia. Po krwawym napadzie Kisiel zbiegł i po kilku dniach został przez policję ujęty.

Wczoraj stanął on przed Sądem Doraźnym w Wilejce Pow.

Wyrokiem Sadu Doraźnego Antoni Kisiel został skazany na śmierć przez powieszenie.

Żebrak odziedziczył milionowy spadek

Szczęśliwiec udał się pieszo do Warszawy po odbiór skarbu

Równe, 22 sierpnia.

Niebywałą sensację wśród społeczeństwa rówieńskiego wywołała niezwykła historia niejakiego Sojfera, blacharza, który od szeregu lat borykał się ze skrajną nędzą i wraz z rodziną znajdował się w okropnych wprost warunkach.

Sojfer, ongiś niezłe zarabiający blacharz, wskutek kryzysu stracił pracę, a nie mogąc uzyskać żadnego źródła utrzymania dla siebie i dzieci, zmuszony został zwrócić się do ofiarności publicznej.

Niejednokrotnie nieszczęśliwiec wystawał godzinami wśród deszczu i wichru i często gęsty rumieniec występował na twarzy żebraka, gdy się spotkał z odmową udzielenia datku, lub mrukliwem: „A pracować nie możecie?”

Przeglądając pewnego dnia gazetę, Sojfer, ku niebywałej swej radości, dowiedział się, że w roku 1918 zmarł w Ameryce niejaki Rajs, pozostawiając po sobie majątek, sięgający olbrzymiej sumy 300 milion. dolarów, która ze względu na zamieszkanie większości spadkobierców w Polsce, przekazana została do Warszawy.

Zmarły milioner, jak się okazuje, był bratem matki Sojfera, a więc jego wujem, wobec tego Sojfer zostaje zaliczony do rządu ustawowych spadkobierców zmarłego.

W ten sposób, nieszczęśliwy żebrak, który dotychczas nie mógł nawet ma-

rzyć o zdobyciu większych zasobów, stał się dzięki wyjątkowym zrzadzeniom losu, jednym z najbogatszych w Równem ludzi.

Nie mając środków na kupno biletu, Sojfer udał się pieszo do Warszawy.

Dyżurny apteki.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancerowej (Zgierska ul. 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorjaina (Pilsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzaliniana 75).

zdrowie

szanuje Ten „OLIA” kupuje!

Przyjmować tylko w oryginalnym opakowaniu z banderolą!

Dr. Justman

powrócił.

DZIŚ OTWARCIE!!! „MAWA” A. WOJLAND przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 33,

Pierwszorzędnej Wytwórni Trykotaczy p.f. na które to otwarcie zaprasza się P. T. Sz. Klientelę.

SWEATRY I PULOWERY damskie, męskie i dziecięce podług najnowszych wiedeńskich modeli oraz w wielki wybór **pończoch damskich.**

JEDWABNEJ BIELIZNY DAMSKIEJ znanej firmy „FEMINA” || **Ceny umiarkowane.**

Kino Dźwiękowe



RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych.

NA ROZKAZ KOBIECY

Dramat niezwykłej kobiety, którą potęga uczuć wyniosła z ulicy na wyżyny tronu.

W roli głównej: nasza rodaczka **POLA NEGRI**

2) oraz film polski p. t. **Straszna Noc.** — W rol. gł. **Zorika Szymańska Adam Brodzisz.**

Największy szlagier sezonu

METRO

PREJAZD 2

Specjalne Poranki dla młodzieży szkolnej

Od środy 28 b.m. wyświetlamy film p.t.

„PAN TADEUSZ”

Początek o godz. 13-ej.

ADRIA

CELESTINA 4

Wejście 25 groszy.

DOKTOR KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

Doktor H. SZUMACHER

POWRÓCIŁ

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon letni po leca

„HELENA”

Zawadzka 9

Wejście p. bramę 9

Dr. Jan Dobrowolski

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

godziny przyjęć: 1-2, 7-8

przeprowadził się na ulicę **Nawrot № 2**

Tel. 118-04

DR. MED. L. BERMAN

Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i moczołciowych.

Cegielniana 15, TELEF. 14907.

Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9 — 1 po poł. 30-2

Dr. MED. A. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

POWRÓCIŁ

Gdańska 37

Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

LEKARZ - DENTYSTA Stanisław Gelberg

powrócił

UL. ZAWADZKA Nr. 14. Tel. 108-33

pryjmuje od 10-2 i od 3-7 p. p. 30-2

DOKTOR W. Łagunowski

powrócił,

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPLCIOWE.

Gabinet Roentgeno - leczniczy.

Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

Dr. MED. M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Zachodnia 64, tel. 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpol

Dr. MED. M. Rundszejn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE

PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ **Pomorska 7, tel. 127-84**

przyjmuje od 4-8-ej.

TYLKO świeca Fumigatore - Cimex MŁODA zdolna prasowaczka poszukuje się. Klein, Piotrkowska 131.

UCZENICE do robót bieliznianych poszukuje się. Klein, Piotrkowska 131.

Doktor Sołowiejczyk

POWRÓCIŁ

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99, tel. 144-92.

Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór.

POCO ŚPIZ NA SŁOMIE? kiedy możesz całą noc, w sobotę, dnia 26 sierpnia, spędzić wesoło w Helenowie na Letniej Reducie Prasy.

LAKIERNIK-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i

PISANIE SZYLDÓW

Ceny konkurencyjne

Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).



Apatja w piłkarstwie łódzkim

Nieudany sezon — Brak inicjatywy w klubach

Zapowiedziane rozgrywki piłkarskie o puchar ŁOZPN-u musiały ulec odroczeniu, gdyż kluby łódzkie ociągają się ze zgłoszeniami.

Mimo dwukrotnego przedłużenia terminu zgłaszania się do rozgrywek, zaledwie 4 kluby wyraziły gotowość wzięcia udziału w turnieju. Stanowisko reszty klubów A-klasowych jest niezrozumiałe jeżeli wziąć pod uwagę, że zapowiedziany turniej miał w pierwszym rzędzie na celu ożywienie zainteresowania piłką nożną w naszym mieście.

Wogóle dziwną wydaje się apatja, jaka ogarnęła od pewnego czasu towarzysza łódzkie. Po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo okręgowe, kluby A-klasowe nie dają znaku życia o sobie. — Znajdujemy się obecnie w pełni sezonu, publiczność sportowa łaknie jakiegokolwiek interesującej imprezy piłkarskiej, tymczasem wskutek zupełnego braku inicjatywy kierowników klubowych, narażeni jesteśmy na to, że sezon mijają zupełnie bez echa. Jeśli tak dalej pójdzie jak dotychczas, publiczność odzwyczai się od sportu futbolowego i zyskanie jej z powrotem dla tej gałęzi sportu nie będzie należało do rzeczy łatwych.

Mecz ligowy, czy o wejście do Ligi, który odbywa się w Łodzi raz na kilka tygodni, jest niewystarczający i nie może przyczynić się do ożywienia zupełnie martwego sezonu.

Apelujemy więc do klubów sportowych, by dla własnego dobra wzięły się do pracy, a niewątpliwie doznają poparcia ze strony publiczności sportowej.

Również władze piłkarskie powinny coś zrobić, by wreszcie ożywić nieco sytuację, jaka zapanowała na łódzkim rynku piłkarskim.

O puchar ś. p. Landecka walczyć będą drużyny bokserskie

Wydział spraw sędziowskich Polskiego Związku Bokserskiego, celem uczczenia pamięci sędziego międzynarodowego i długoletniego prezesa łódzkiego okręgowego Związku bokserskiego ś. p. Ottona Landecka ufundował puchar przechodni dla bokserskiego drużynowego mistrza Polski.

Oficjalne wyniki raidu motocyklowego Warszawa—Wilno—Warszawa

Oficjalne wyniki trzydniowego raidu motocyklowego Warszawa — Wilno — Warszawa, przedstawiają się następująco:

W kategorii do 350 ccm. zwyciężył Brzozowski (Wilno)

W kategorii do 500 ccm. zwyciężył Bałuk (Legia Warszawa).

W kategorii powyżej 500 ccm. zwyciężył Docha (Legia Warszawa).

W kategorii z wózkami do 600 ccm. pierwszym był Reichman (Legia).

W kategorii z wózkami do 1000 ccm. wygrał Hering (Pol. Klub Mot. W-wa).

W kategorii z wózkami ponad 1000 ccm. zwyciężył Pieniążkiewicz (Legia).

Najlepszy wynik ogólnej klasyfikacji miał Hering, który startował na motocyklu polskiej produkcji CWS.

Czołowy piłkarz Ruchu Urban zbiegł do Niemiec

Drużyna piłkarska Ruchu została w ostatnich dniach poważnie osłabiona.

Zwolnienie otrzymali: Peterek i Badura, a czołowy zawodnik tej drużyny i reprezentant Polski, Urban zbiegł przed kilku dniami do Niemiec, wstępując do jednego z niemieckich klubów sportowych.

O ucieczce Urbana dowiedziało się kierownictwo dopiero na dworcu bezpośrednio przed odjazdem do Lwowa na mecz z Pogonią.

Łódź ma w sezonie bieżącym rozegrać kilka spotkań międzymiastowych o różne nagrody. Czy nie należałoby więc program tych spotkań opracować w ten sposób, by nie zmuszać publiczności do uczęszczania na imprezy późną jesienią?

Nieco więcej inicjatywy ze strony władz i klubów, a niewątpliwie apatja, jaka ogarnęła również ostatnio publiczność sportową minie.

Trzeba tylko chcieć coś zrobić dla tej gałęzi sportu, która do tej pory królowała w Łodzi, a obecnie narażona jest na zupełną zagładę, a niewątpliwie stan obecny ulegnie zmianie na lepsze.

Otwarcie obozu dla pływaków

nastąpiło w poniedziałek w Warszawie

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie obóz pływaków przed meczem z Czechami. Bawią w nim wszyscy zawodnicy, wyznaczeni do reprezentacji. Kierownikiem obozu jest p. sędzia Semadeni. W środę najbliższą rozegrany będzie mecz treningowy piłki wodnej pomiędzy zespołem A, a zespołem B, poczem zestawiona zostanie ostatecznie

Skład reprezentacji Polski na mecz pływacki z Czechami

Ostateczny skład pływackiej reprezentacji polskiej na mecz z Czechami jest już znany. Możliwe są tylko zmiany w biegu na 200 mtr. stylem klasycznym gdzie zależnie od formy, wykazanej na obozie treningowym, wystąpi Kaputek albo Kępiński.

Skład brzmi następująco: 100 i 400 mtr. Bocheński i Karliczek, 200 mtr. st. klas. Szrajbman I, Kaputek lub Kępiński, 100 na wznak Karliczek i Machowski, 4x200 mtr. Bocheński, Karliczek, Ruppert, Szrajbman II, 3x100 m. st. zmiennym: Karliczek, Szrajbman I (lub Kaputek), Bocheński, Skoki wieżowe. Remi-

szewski, Ziaja, skoki i trampoliny: Bre-guła, Pietrzykowski.

Panie: 100 m. dow. Kratochwilówna, Arndtówna, 400 dow. Kratochwilówna, Słotówna, 200 klas. Fritschówna, Chomiakówna, 100 nawznak: Szczerbówna, Morawska, 4x100 mtr. Kratochwilówna, Szczerbówna, Arndtówna, Morawska, (rezerwa Słotówna), 3x100 mtr. Szczerbówna, Fritschówna, Kratochwilówna. Skoki wieżowe i z trampoliny: Klausów na i dr. Kokalij - Kowalewska.

Jugosławia bije Norwegję w meczu o puchar Davisa

W Oslo w zawodach o puchar Davisa Jugosławia pokonała Norwegję w stosunku 5:0.

Sensacyjny mecz Tłoczyński—Hebda

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się we Lwowie mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Warszawską Legią a lwowskim L. K. T. W ramach tego meczu dojdzie do skutku sensacyjny pojedynek pomiędzy Hebda a Tłoczyńskim. Ze względu na nieobecność Tłoczyńskiego na mistrzostwach Polski, będzie to pierwsze spotkanie tych tenisistów w sezonie bieżącym.

Warszawska Legia wchodzi do ligi waterpolowej.

W spotkaniach o wejście do ligi waterpolowej sytuacja uległa już wyjaśnieniu. Mianowicie do ligi wchodzi zwycięzca grupy wschodniej warszawska Legia, dzięki temu, że mecz półfinałowy między Unią (Poznań) a BBSV (Bielsko) został przez zarząd PZP uznany za nieważny jako walkower na niekorzyść obydwu drużyn a to z tego względu, że Unia nieprawnie opuściła po meczu basen a BBSV wystawił do drużyny gracza, zgłoszonego do innego klubu.

Przed międzynarodowymi mistrzostwami tenisowymi Polski

Na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski, które odbędą się w dniach 4—10 września w Warszawie, wpływają w dalszym ciągu zgłoszenia znanych tenisistów europejskich.

Zapewniony już jest udział Menzla, Maleczka i Kechta z Czechosłowacji oraz Palmieriego z Italii i Matejki z Austrii. Poza tym spodziewany jest przyjazd Fereta (Francja), i pań: Adamoff, Rosember (Francja) i Valerio (Italja).

Łódź—Śląsk—Kraków. Przed trójmeczem lekkoatletycznym.

W związku ze zbliżającym się terminem trójmecz lekkoatletycznego Łódź—Śląsk—Kraków (10 września), który odbędzie się w Łodzi, ŁOZLA wyznaczył najlepszych zawodników i zawodniczek okręgu do przeprowadzenia specjalnych treningów.

W dniu 26 b. m. odbędzie się zawody eliminacyjne po których zostanie ustalona ostateczna reprezentacja Łodzi.



P. O. S. hartuje ciało



Ekspedycja sportowców żydowskich

udała się na Igrzyska Makkabi do Pragi

W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, udała się do Pragi ekspedycja sportowa na Igrzyska Makkabi w Pradze.

W ostatniej niemal chwili, na skutek trudności paszportowych, Związek Makkabi w Polsce, zmuszony był ograniczyć swą reprezentację, rezygnując z waterpolistów i części gimnastyków.

W tych konkurencjach Polska nie będzie więc brała udziału.

reprezentacyjna drużyna Polski.

Prawdopodobny jej skład brzmi następująco: Porański, Hallor, Kratochwiła, Karliczek I, Ritterman, Bocheński, Schwaen. Zmiany są możliwe na stanowisku obrońcy (Szolc zamiast Kratochwili) i napastnika (Ruppert zamiast Rittermana).

Sportowcy żydowscy z Polski, wezmą udział w Igrzyskach jedynie w następujących dyscyplinach: piłka nożna, lekka atletyka, pływanie, boks, tenis i motocyklizm.

Najsilniejszym punktem naszej reprezentacji będzie niezawodnie lekka atletyka. W skład ekspedycji lekkoatletycznej wchodzi 15 zawodników, w tem pięć pań. —

Ostatni mecz waterpolowy

o mistrzostwo Polski

Ostatni mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski, rozegrany w Bielsku, zakończył się spodziewanym zwycięstwem EKS. nad Hakoahem miejscowym 7:0 (3:0).

Ostateczny stan tabeli jest następujący:

	Gier	Ptk.	St. br.
1) E. K. S. Śląsk	8	14	42:5
2) A. Z. S. Warszawa	8	11	15:11
3) Makkabi Kraków	8	8	17:23
4) Cracovia	8	6	18:25
5) Hakoah Bielsko	8	1	8:55

Prenn zgłosił już akces do Polskiego Związku Tenisowego.

Do Polskiego Związku Lawn-Tenisowego wpłynęła już sprawa występowania znanego tenisisty Daniela Prenna w barwach Polski.

Prenn nie będzie mógł występować w rozgrywkach o puchar Davisa ze strony Polski, gdyż bronił już w rozgrywkach tych barw Niemiec, zaś w myśl przepisów można reprezentować tylko barwy jednego kraju. Sprawa Prenna będzie przez Polski Związek Lawn-Tenisowy zdecydowana w tych dniach.

Kusociński wraca na bieżnię.

Kusociński po przeszło trzymiesięcznej przerwie powrócił już do czynnego życia sportowego i rozpoczął treningi.

Lekarze orzekli, że noga jest już w porządku, tak że Kusociński, aczkolwiek nie zamierza startować w poważniejszych imprezach w bieżącym sezonie, podejmie wkrótce próbę pobicia dwóch rekordów Polski należących do ś. p. Freyera w biegach na 15 klm. i godzinnym.

Pozatem Kusociński będzie intensywnie trenować w ciągu zimy, by na przyszły rok wystąpić na mistrzostwach Europy w Rzymie w szczytowej formie.

Zawody lekkoatletyczne o nagrodę P. Prezydenta Rzplitej.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na boisku Kruszeendera w Pabjanicach zawody lekkoatletyczne kobiece o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla klubów fabrycznych. W zawodach wezmą udział: Kruszeender, IKP, Wima, Tomasz. Fabryka Sztucznego Jedwabiu, Geyer, Zjednoczone.

W latach ubiegłych nagrodę zdobył dwukrotnie Kruszeender, tak że w razie ponownego jej zdobycia nagroda przejdzie na jego własność. W zawodach wezmą udział znane zawodniczki okręgu z Janowska na czele.

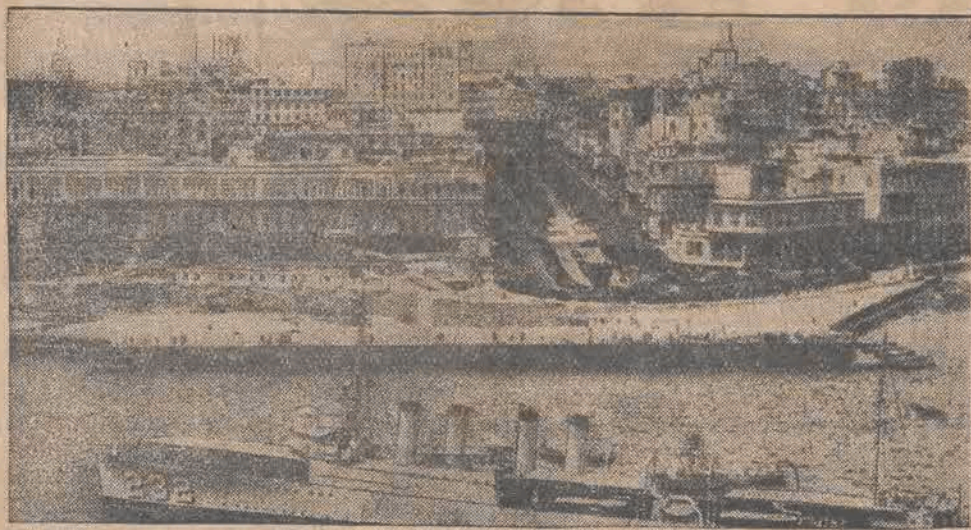
Polska ekipa wioślarska w Budapeszcie

W niedzielę wieczorem przybyła do Budapesztu polska ekipa wioślarska, która weźmie udział w mistrzostwach Europy. Ekspedycja składa się z 26 osób i pozostaje pod kierownictwem p. Lenartowicza. Obsadza ona wszystkie biegi mistrzowskie.

Garbarnia wygrywa w Bielsku

Ubiegłej niedzieli gościł w Bielsku ligowy zespół Garbarni, który pokonał team złożony z zawodników Hakoahu i Biała Lipnik w stosunku 4:1.

Stany Zjednoczone czuwają...



Pomimo przywrócenia spokoju na Kubie, St. Zjednoczone pozostawiły w porcie hawańskim swój torpedowiec.

Gdy jesień się zbliża



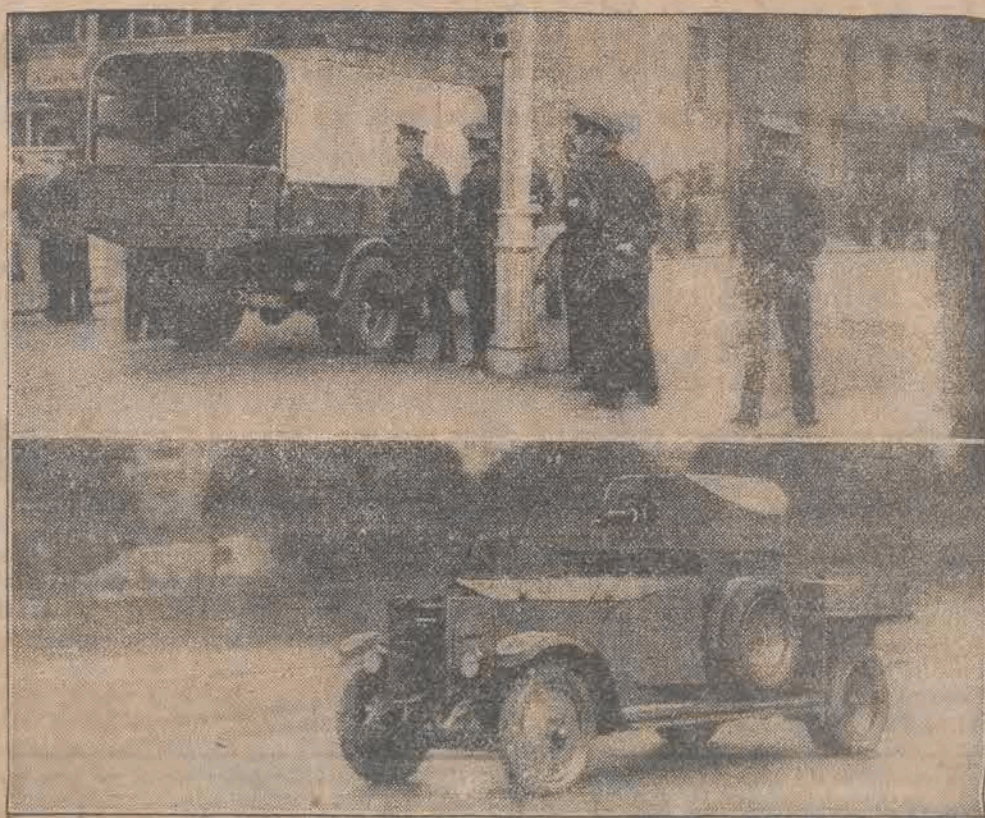
W całym kraju przystąpił już rolnicy do zbierania kartofli. Na zdjęciu widzimy pilnych wieśniaków przy pracy.

1000-letni dąb



Przy drodze Samsonów — Zagańsk w pow. kieleckim, stoi dąb, nazwany „Bartkiem”, którego wiek obliczają na zgorą 1000 lat.

Wrzenie w Irlandji



Na zdjęciu u góry widzimy moment przeprowadzania przez policję rewizji w ciężarówce aule w Dublinie. Zdjęcie u dołu przedstawia auto pancerne, patrolujące przed gmachem rządowym w Dublinie.

Co kraj, to obyczaj



Indianki w stanie Utah (Ameryka Północna) zachowują szereg dawnych zwyczajów. Na zdjęciu widzimy matki wraz z dziećmi, zawieszonymi na plecach.

„Dzienna nowelka „Expressu”

Tragedja strażnika.

— Taka noc jak dzisiejsza, znakomicie ułatwia pracę przemytnikom — powiedział strażnik Cubast do swego kolegi, Wartera, gdy obaj szli w kierunku lasu.

Noc była istotnie bardzo ciemna. Od kilku godzin już padał deszcz i obaj strażnicy grzęzli w błocie.

Cubast nie był zbytnio zadowolony z powierzonej mu misji. Wolał przecież wyspać się w ciepłym mieszkaniu, niż ścigać po nocy przemytników. Nadmiar złego oddano mu do pomocy Wartera, niesłychanego mruka, który przez cały czas nie odezwał się doń ani słowem.

Warter nie był lubiany przez swych kolegów. Zamknięty w sobie, ponury, stroniący od ludzi, nie miał żadnych przyjaciół. Przełożeni natomiast byli z niego bardzo zadowoleni. Spełniał bowiem nader sumiennie swe obowiązki, zawsze pierwszy zgłaszał się do dowódcy, gdy chodziło o najniebezpieczniejsze wyprawy i mimo kilkuletniej służby nie miał jeszcze na sumieniu nawet najdrobniejszego przewinienia.

Tym razem umyślnie wysłano go w tę stronę, gdyż pochodził z jednej wsi, w której mieli się ukryć przemytnicy i doskonale znał niebezpieczny teren.

Gdy Cubast zwracał się doń z pytaniami, odpowiadał mu lakonicznie.

Warter nie miał czasu do niego. Myślał o swej rodzinie, o ojcu, braciach,

siostrze, o zagrodzie, w której się wychował.

Wszak zbliżali się już do tej wsi. Jeszcze za kilkanaście minut znajdą się przed domem, w którym spędził lata dzieciństwa, i młodość.

Warter wcześniej musiał ratować się z rodziną. Z ojcem żył w najlepszej zgodzie ale bracia nienawidzili go i wszelkimi siłami starali się pozbyć go. Warter nie potrafił się im przeciwstawić i dlatego w końcu zapisał się do straży celnej.

Od tego czasu minęło już kilka lat. I młody strażnik ciekaw był, co przez ten czas zaszło w jego rodzinie. Miał nadzieję, że teraz wreszcie odwiedzi ojca i z nim o wszystkim pomówi.

I nagle obaj strażnicy usłyszeli podejrzane szmery.

Warter wyciągnął natychmiast rewolwer i krzyknął:

— Stać, bo strzelać!

Nikt im jednak nie odpowiedział.

Strażnicy znów usłyszeli podejrzane szmery. Jakaś postać ludzka wynurzyła się na chwilę z lasu i znów zaszła się w gęstwinie.

Strażnicy puścili się biegiem, dając jeszcze kilka strzałów. Przemytnik zdołał jednak się ulotnić. Pozostawił jedynie w lesie worek z kontrabandą, który wpadł w ręce strażników.

Warter przy świetle lampki elektry-

cznej dostrzegł ślady stóp męskich, prowadzące w głąb lasu.

— Wróć na posterunek — powiedział koleźce. — Ja pójdę sam dalej. Przecież już go nie złapiemy. Mam nadzieję, że uda mi się przynajmniej ustalić jego kryjówkę.

— Doskonale — zgodził się natychmiast Cubast, — który od tyłu już godzinami marzył o wypoczynku.

I Warter został sam. Oświecając sobie drogę lampką elektryczną, nie wypuszczał z rąk rewolweru szedł coraz dalej. Ślady prowadziły w kierunku wsi.

W tej właśnie wsi, w której Warter urodził się i wychował.

— Kto wie, — pomyślał w pewnej chwili — czy ten przemytnik nie jest moim znajomym, czy nawet kolegą z lat młodzieńczych. Teraz są ciężkie czasy. Każdemu bieda dokucza. Ale trudno, nie mogę mieć względów dla nikogo. Jestem urzędnikiem i muszę robić to co do mnie należy.

Nagle ślady raptownie skręciły w bok.

Strażnikowi mocniej zabiło serce.

Tak, teraz już nie ulegało wątpliwości, że mężczyzna, którego ścigał, skierował się w stronę zagrody jego ojca. Trzeba było pójść za nim.

Po kilkunastu minutach Warter znalazł się przed rodzinną strzechą. Z bólem serca musiał stwierdzić, że osobnik, którego ścigał, ukrył się właśnie w tym domostwie. Ślady były tak wyraźne, że omyłka w tym wypadku była wykluczona.

Warter długo stał przed domem, nie wiedząc, co ma robić.

Do środka nie mógł wejść. Brakło mu śmiałości. Uchylił tylko drzwi stajni, poklepał dwa koniki, które tak doskonale pamiętał z dawnych czasów i następnie tą samą drogą, którą przyszedł powrócić na posterunek.

Przez całą noc młody strażnik nie zmrugał oka. O świcie zasiadł przy stole i napisał obszerny raport. W raporcie tym podał dokładne wyniki swych badań, zaznaczając jednocześnie, że nie mógł zdecydować się na przeprowadzenie rewizji, ponieważ w podejrzanym domku mieszka jego ojciec i bracia.

Raport ten w dwie godziny później otrzymał komendant posterunku. Wysłał natychmiast kilku strażników.

Wynik rewizji był rewelacyjny. Znalezione znaczną ilość przemyconych towarów. Strażnicy aresztowali starszka Wartera i sprowadzili go na posterunek. Synom starego Wartera, udało się zbiec i ukryć w lasach.

Komendant posterunku, zadowolony z rezultatów zarządzonej obławy, postanowił niezwłocznie napisać do władz przełożonych, by wyznaczyły młodemu Warterowi jakieś odznaczenie.

Udał się osobiście do pokoiku, w którym zamieszkiwał młody strażnik, by mu tym zakomunikować.

W drzwiach pokoju stanął jak wryty. Na podłodze w kałuży krwi leżał młody Warter. Nie dawał już żadnych oznak życia.

Młody strażnik nie mógł przeżyć faktu, że spowodował aresztowanie ojca i pozbawił się życia.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.